Opłata pocztowa ryczałtem.
ROK VI. NR. 6. CZERWIEC 1932.

GŁOS KARMELU

MIESIĘCZNIK SZKAPLERZNY ZAKONU OO. KARMELITÓW BOSYCH W POLSCE POD PATRON. ŚW. JÓZEFA I ŚW. TERESY OD DZ. JEZUS.



OJCU ŚWIĘTEMU — PIUSOWI XI.

W DZIESIĄTĄ ROCZNICĘ JEGO PAPIESTWA

W HOŁDZIE.

ADRES WYDAWNICTWA I REDAKCJI:
O. Józef, Karmelita Bosy, Kraków, ul. Rakowicka 18.

KALENDARZ LITURGICZNY

na miesiąc czerwiec.

Miesiąc poświęcony czci Najśw. Serca Jezusowego.

Modlitwa za Ojca św.

1. Środa: Bł. Jakóba Strepy, B. W. (*Naboż. brackie do św. Józefa*).
2. Czwartek: św. Eugenjusza I., P. W.
3. Piątek: **Uroczystość Najśw. Serca Jezusa.** *abs. gen.*, †, 4, 5.
4. Sobota: św. Franc. Caracciollo, W. §, *.
5. **Niedziela 3 p. Ziel. Św.** św. Bonifacego, BM. §.
6. Poniedziałek: św. Norberta, B.
7. Wtorek: **Bł. Anny od św. Bartłomieja** P. Karmelit. bos.
8. Środa: św. Medarda B.
9. Czwartek: św. Felicjana, M.
10. Piątek: św. Małgorzaty, Król. Ww.
11. Sobota: św. Barnaby, Ap. §, *, 4, 5.
12. **Niedziela 4 p. Ziel. Św.** św. Jana Fakunda, W. §.
13. Poniedziałek: św. Antoniego z Padwy W.
14. Wtorek: **św. O. N. Elizeusza,** Proroka. — św. Bazylego W., B. DK. †.
15. Środa: Bł. Jolanty, Ww.
16. Czwartek: św. Benona, B.
17. Piątek: św. Adolfa, B.
18. Sobota: św. Efrema, Diak., DK. §, *.
19. **Niedziela 5 p. Ziel. Św.** św. Juljanny P. (*Naboż. brackie do Matki Boskiej Szkapl.*) §, 1.
20. Poniedziałek: św. Sylwerjusza, PM.
21. Wtorek: św. Alojzego Gonzagi W.
22. Środa: św. Paulina, B.
23. Czwartek: św. Zenona. Bł. Wandy.
24. Piątek: **Narodzenie św. Jana Chrzciciela.** †, 4, 5.
25. Sobota: św. Wilhelma, Opata. (*Naboż. brackie do Bosk. Dziec. Jezus*) §, *, 2.
26. **Niedziela 6 p. Zielon. Św.** św. Jana i Pawła, Mm.
27. Poniedziałek: N. M. P. Nieustającej Pomocy. św. Władysława, król.
28. Wtorek: św. Ireneusza, B. M.
29. Środa: **Św. App. Piotra i Pawła,** *abs. gen*, †, 4, 5.
30. Czwartek: Wspomnienie św. Pawła.

(Raz na miesiąc, w dniu dowolnie obranym, odp. zup. 4).
(3 razy na miesiąc, w dniach dowolnie obranych, odp. zup. 5).
(Raz na rok, w dniu dowolnie obranym, odp. zup. †, 3).

Uwagi co do znaków:

† = Odpust zup. za nawiedzenie kościołów Karmelit. bos., pod zwykłymi warunkami: spowiedź, komunja św. i modlitwa na intencję Ojca św.
1 = Odpust zup. dla członków Bractwa Szkaplerznego.
2 = Odpust zup. dla członków Bractwa Dziec. Jezus.
3 = Odpust zup. dla członków Arcybractwa św. Józefa.
4 = Odpust zup. dla członków Stowarzyszenia „Chórów Marj.".
5 = Odpust zup. dla członków Pap. Dz. Roz. Wiary św.
§ = Odpust 10 lat i 10 kwadrag za nawiedzenie kościołów Karmelit. bos.
* = Odpust 200 dni dla wszystkich, którzy są obecni w czasie uroczystego śpiewania „Salve Regina" w kościołach karmelickich.

Salvis decretis Urbani VIII.

Przedruk zastrzeżony.

ZA ZEZWOLENIEM WŁADZY DUCHOWNEJ I PRZEŁOŻONYCH ZAKONNYCH.

We wszystkich sprawach dotyczących „Głosu Karmelu" i wydawnictw Karmelitańskich, uprasza się zwracać pod następującym adresem: *O. Józef — Redakcja i Administracja „Głosu Karmelu". Kraków — ul. Rakowicka 18 (Polska).*
Konto PKO. Czek pocztowy Nr. 407.212.

Prenumerata obowiązująca „Głosu Karmelu" za rok 1932 wynosi w kraju rocznie 4 zł. — z powodu jednak powiększenia niemal o połowę jego objętości prosimy wedle możności o wpłacanie 5 zł. rocznie, aby móc podołać zwiększonym kosztom wydawnictwa. Zagranicą prenumerata roczna pozostaje ta sama, to znaczy: W Ameryce 1 dolar, w Niemczech 3 m. n., we Francji 18 fr., w Czechosłowacji 25 koron czeskich, we Włoszech 15 lirów.



TYŚ JEST OPOKA...

— Tyś jest opoka twarda, niewzruszona —
Tyś ów granitny, wiecznotrwały złom,
Co go, ni burza nie wzruszy szalona,
Ani ognisty nie rozłupie grom!
Tyś jest opoką, Piotrze! —
I każdy z prawych następców Twych!

— — — — — — — — —

I huczą burze i wichry dmą
I rozszalałe orkany rwią —
I piekło wściekły wydaje ryk
I prześladowcy podnosi krzyk —
— A ta opoka zawsze trwa!!!
Nieporuszona, przez wszystkie dni —
A na niej Kościół zwycięski lśni...
— I nie porwie go świata walki prąd
— I nie obali stuleci bieg —
Lecz nieśmiertelny ma życia wiek! —
Bo Chrystus nad nim objął rząd!...

— — — — — — — — — —

Papieżu! — Piotrze! — Zastępco Chrystusa!
W Tobie jest jedność świętej naszej wiary!
W Tobie jest pewność, której nic nie wzrusza!
Ufność w nas wlewa blask Twojej tiary

— A nieomylne słowo Twe
Pogromy błędom śle
I światło daje w mroków mgle!

Pod Twoim okiem nie boim się zdrad!
Pod Twym sztandarem pieśń zwycięstwa brzmi
Bo moc Papiestwa przetrwa zmienny świat!
I przyjdą chwały nieskończone dni...

Wadowice 1932. br. B.

„PAŚ BARANKI MOJE"...

Noc się kończyła.

Szedł świt.

Ponad jeziorem Genezaret panowała cisza, jeno kędyś zdaleka dochodził słaby plusk, jakby poruszanych wioseł, który stawał się coraz wyraźniejszy i wreszcie na szarej tafli jeziora zamajaczyły łodzie z ludźmi.

To Apostołowie wracali po całonocnym połowie, nie ułowiwszy nic.

Dzień stawał się coraz jaśniejszy, góry okalające jezioro występowały wyraźniej, blaski słoneczne złociły im wierzchołki.

Apostołowie smutni, zniechęceni, zmoknięci kierowali łodzie do brzegu.

Wtem na wybrzeżu zamajaczyła jakaś postać i dał się słyszeć głos dziwnie słodki i dźwięczny:

„Dzieci, a macie ryby"?

Ze zdziwieniem patrzą rybacy na tego człowieka, tak wczas przychodzącego, i odpowiadają mu: „Nie! nic nie mamy".

I rzekł człowiek on: „Zapuśćcie sieć po prawej stronie, a znajdziecie".

Słońce już blaskami swemi zalało wody; jasne wysłanki jego — promienie cudną barwą zdobiły powierzchnię jeziora.

Apostołowie wyciągnęli na brzeg sieci przepełnione — 153 wielkich ryb stanowiło obfity połów.

A człowiek on przygotował im chleb i rybę upiekł i zaprosił ich obiadować.

I jedli wszyscy, a nie śmieli pytać „Ktoś Ty jest? wiedząc, iż Pan jest“.

. . . .

Ranek był przecudny!

Wilgotne, jeziorne powietrze było przepełnione wonią balsamiczną i świeżością rzeźwiącą.

Jezus spojrzał na łódź, chwiejącą się cicho na jeziorze a w myśli jego powstała inna łódź, mająca płynąć poprzez wieki całe, aż do skończenia czasów.

To Kościół święty!

On będzie tą łodzią kierował swą wszechwładną ręką, lecz musi jej dać widzialnego sternika, swego zastępcę.

Zwrócił wzrok na ukochanych uczniów, a oko Jego spoczęło na tym, którego już kiedyś nazwał opoką — na Piotrze.

„Szymonie Janów, miłujesz mię więcej niźli ci“? zapytał go.

Zerwał się Piotr i przypadł do Mistrza, a usta jego szepczą, co wydzwania serce: „Panie, Ty wiesz, że Cię miłuję“.

A kiedy trzykroć wyznał Piotr miłość swą, rzekł mu Jezus: „Paś baranki moje, paś owce moje“!

I tak powstała ta boża owczarnia z najwyższym pasterzem, do której zagród miało wejść tyle narodów.

. . . .

Chrystus dopełnił swego dzieła.

Królestwom ziemskim, opartym na sile i bogactwie, przeciwstawił królestwo ducha, oparte na miłości — „Państwo Boże“.

Granice państwa tego nie obejmują jednego tylko kraju, czy części jednej świata; królestwo to nie jest królestwem jednego tylko narodu, jednej rasy — lecz ono jest ogromne, jak świat cały! — wszystką ziemię ogarnia, wszystkie ludy łączy w sobie — owo powszechne Boże Królestwo.

I choć powstawali wrogowie, by je zgnieść, zatrzeć ślady jego na ziemi, ono trwa i trwać będzie na wieki.

O cudzie największy — Kościele Boży!

Ty jesteś niezniszczalny, niezłamany, ciebie nic nie zmoże!

Ty jesteś j e d e n tylko i sam prawdziwy, a kto poza tobą szuka prawdy, w ciemnościach chodzi!

Ty jesteś źródłem życia, a którzy zeń czerpią, nie zginą na wieki.

Nauka twoja głosi prawdę, rozprasza cienie zagadnień, usuwa chaos, wskazuje cel życia naszego.

Ty jesteś dziełem świętości i święty jesteś!

Ty masz wszystkie środki, by życie to ziemskie i niskie podnieść, uszlachetnić, przebóstwić.

Ty wydajesz z siebie olbrzymów, którymi świat cały zdumiony!

Kto czerpie z twych soków odżywczych — kosztuje pełni życia, lecz kto odwraca się od ciebie — ginie, jak gałąź odcięta od drzewa.

I ty wszystkim niesiesz prawdę i światło i otuchę i ukojenie i radość i spokój.

W dziewiczych puszczach sfer gorących, w śniegach północy, w piaskach pustyni, w stepach przestrzennych głosisz słowa prawdy przez swych apostołów, słowa żywota wiecznego.

Uczysz narody dzikie poznawać godność swą, godność ludzką i wiedziesz ludy do Boga prawdziwego.

I do wszystkich wyciągasz swą dłoń litosną: do cierpiących, spracowanych, smutnych i zrozpaczonych i wszystkim chcesz przynieść ulgę, pomoc i ukojenie.

I uczysz wszystkich, że życie choć czasem bardzo bolesne — kończy się szybko, a po niem następuje życie wieczne i szczęście.

Dla wszystkich jesteś najpewniejszym przewodnikiem, najlepszym nauczycielem, najczulszą matką — święty Kościele Apostolski.

. . . .

Kiedy na widok tych ogromnych dobrodziejstw, jakie Kościół świadczy, odczuwasz w sercu swojem ogrom wdzięczności dla Jezusa, i chcesz Mu godnie podziękować za ten dar, skieruj swe uczucia do Jego zastępcy, Ojca świętego.

Papież to drugi Chrystus na ziemi!

Ojciec św. to jeden z największych darów najmiłosierniejszego Serca Jezusa.

Bo w ten wiekopomny poranek nad jeziorem Genezaret ustanowił Jezus Piotra najwyższym swym zastępcą, szafarzem władzy swej nad duszami i głową widzialną swego Kościoła.

A co do władzy i godności Piotrem jest każdy prawowity papież!

I dlatego godność papieska jest ponad wszystkie wielkości ludzkie, on jest kamieniem probierczym prawdziwej wiary, on jest opoką Kościoła.

Wzgórze Watykańskie siedziba papieża, to szczyt olśniony majestatem, kędy Najwyższy papieżowi przekazuje Swe prawo i najwyższą Wolę.

Wzgórze Watykańskie oddziela nas od protestantów, anglikanów i schizmatyków.

Wzgórze Watykańskie to centrum wszystkich arteryj, tętniących w życiu katolickiem.

Czcijmy więc Zastępcę Chrystusa na ziemi!

Kochajmy go miłością czułą, niezmienną, synowską, a przedewszystkiem miłością czynną, objawiającą się posłuszeństwem dla niego.

Uznajmy tę prawdę, że wskazówki i rady, pochodzące z ust papieża, są dla miłujących dzieci rozkazami, a jego formalne zarządzenia są prawami nienaruszalnemi.

Pamiętajmy, że kto czci i kocha papieża, — czci i kocha Jezusa.

Niestety! tę najwyższą Głowę Kościoła zbyt często koronuje się cierniami, a najboleśniejsze to te, które wbijają ręce własnych dzieci — katolików.

Ukochajmy tedy za tych, co nie miłują Ojca św. miłością wielką, miłością prawdziwą!

Niech z serc naszych wciąż płynie gorąca modlitwa za niego do Stwórcy, zwłaszcza teraz, gdy lat dziesięć mija Jego pasterzowania.

Prośmy, by Bóg go pocieszał w cierpieniach, wspierał we wszystkich poczynaniach, „by z trzodą sobie powierzoną do żywota przyszedł wiecznego".

A modlitwa taka i cześć i miłość i posłuszeństwo Piusowi XI będą najmilszemi darami dla niego i dla Serca Jezusowego.

Karmelita Bosy.

OJCIEC ŚW. — PIUS XI.

Dnia 22 stycznia w r. 1922 rozbiegła się po całym świecie żałobna wieść o zgonie papieża Benedykta XV. Świat chrześcijański ze szczerym smutkiem żegnał wielkiego „Apostoła pokoju“, którego pontyfikat przypadł właśnie na czasy, kiedy burza wojenna szalała po całym świecie. Wyczerpały Go wysiłki, jakich nie szczędził, by pokój boży zaszczepić w powaśnionych narodach.

Dzieło szerzenia pokoju Chrystusowego po całym świecie podjął jego następca — Pius XI. W roku bieżącym mija dziesięć lat jego pontyfikatu. Katolicy wszystkich krajów śpieszą z oddaniem hołdu wspólnemu Ojcu chrześcijaństwa. Czytelnikom „Głosu Karmelu“ miło będzie przy tej sposobności przypomnieć sobie parę szczegółów z jego życia i pracy.

* * *

Achilles Ratti urodził się 31 maja 1857 roku. Szczerze religijni rodzice Franciszek i Teresa Galli rzucili zdrowe ziarno w czułą duszę syna. Wcześnie wyrobił sobie mały Achilles głębokie poczucie obowiązkowości i pracowitości. Po ukończeniu szkółki w rodzinnem miasteczku Desio, udaje się do Medjolanu, gdzie w kolegjum św. Karola kończy nauki średnie, poczem wstępuje do seminarjum duchownego. Jego niepospolite zdolności i piękny charakter zwracają na niego uwagę przełożonych. W czasie pobytu wakacyjnego u swego stryja, proboszcza w Asso, poznaje go bliżej arcybiskup medjolański, a oceniwszy pobożność i zdolności młodego kleryka, wysyła go celem dalszych studjów do kolegjum lombardzkiego w Rzymie.

Tutaj 20. XII. 1879 r. otrzymuje Ratti święcenia kapłańskie i składa w Wiecznem Mieście pierwszą ofiarę Mszy św. Odznaczony trzema doktoratami: teologji, prawa kanonicznego i filozofji, wraca młody kapłan do Medjolanu, gdzie oddaje się z zapałem pracy naukowej, jako członek zarządu, a od roku 1907 jako prefekt bibljoteki Ambrozjańskiej. Cichą pracę uczonego przeplatają częste wycieczki w Alpy. Ks. Ratti kochał przyrodę, zachwycał się wielkością i potęgą niebotycznych gór, bo one mu wymownie mówiły o wielkości i potędze Boga. Wycieczki w Alpy nie były dla niego tylko ćwiczeniem w sprawności i sile. Przypisywał im doniośląjsze zna-

czenie. „Umysł, przezwyciężając najrozmaitsze trudności, nabywa więcej energji wobec zadań życiowych nawet najcięższych, a dusza, podziwiając ogrom i piękno widoku, roztaczającego się ze szczytów Alp, wznosi się z łatwością do Boga, Twórcy i Pana przyrody“.

Później Pap. Benedykt XV powołuje mgr. Ratti do Rzymu, gdzie obejmuje kierownictwo bibljoteki Watykańskiej. Na tem stanowisku spotyka go nominacja na wizytatora Polski i Litwy dnia 25 kwietnia 1918 r. W roku następnym 6 czerwca zostaje nuncjuszem Polski, a 28 października tegoż roku przyjmuje sakrę biskupią, w katedrze św. Jana w Warszawie z rąk ks. arcyb. Kakowskiego. — Nuncjusz potrafił sobie w krótkim czasie zdobyć przychylność rządu i szczere przywiązanie całego narodu. W krytycznych chwilach r. 1920, gdy nawała bolszewicka zbliżała się pod Warszawę nuncjusz nie uląkł się i mimo namów, pozostał wiernie na stanowisku, krzepiąc podupadających na duchu i modląc się o zwycięstwo.

Rozpoczętą pracę nad konkordatem przerwała mu nominacja na arcybiskupa Medjolańskiego. Dnia 4 czerwca 1921 opuszcza Polskę, 13 czerwca zostaje mianowany kardynałem; prowadzi pielgrzymkę włoską do Lourdes, a w dzień Narodzenia M. B. odbywa wjazd uroczysty do Medjolanu. Pasterzowanie nowego arcybiskupa miało trwać tylko pięć miesięcy, wkrótce tiara papieska miała spocząć na jego głowie.

Dnia 6 lutego 1922 — po śmierci Benedykta XV. — zostaje obrany papieżem. Wybór przyjmuje jako zrządzenie Opatrzności. „Nie chcę — odpowiada na zapytanie kardynała-dziekana, czy obiór przyjmuje — by mówiono, żem nie zgodził się na to, co się stało z Woli Bożej, nie chcę, by mówiono, żem cofnął się przed brzemieniem, które spadnie na me ramiona“. Obiera imię Piusa XI. na znak, że chce, by jego rządy były okresem szerzenia pokoju Chrystusowego.

Bo właśnie to szerzenie pokoju Chrystusowego obrał sobie Pius XI za cel swego pontyfikatu. Jemu poświęca swą pierwszą encyklikę „Ubi arcano Dei“. Ludzkość — mówi w niej — jest wprawdzie jedną wielką rodziną, ale wśród niej nie zadzierżgną się serdeczne węzły braterstwa, jak długo nie zapanuje sprawiedliwość i miłość. I nie wystarczy sama sprawiedliwość, by pokój boży spływał na skołatane narody. Jeśli prawdziwa miłość Chrystusowa nie zakróluje w sercach

jednostek i w życiu narodów, próżne wszystkie wysiłki, by zgasić zarzewie zamieszek i niepokojów.

Chrystus ma zapanować niepodzielnie nad duszami; Jego nauka wprowadzona w życie zapewni ludzkości szczęście, dobrobyt i pokój. Chrystus królem — królem miłości, królem serc, królem dusz, królem jednostek i narodów. By uwidocznić tę powszechność Jego królowania, ustanawia Ojciec św. święto Chrystusa-Króla i w tym dniu całemu katolickiemu światu każe słać modły o zjednoczenie narodów na silnych podstawach miłości i pokoju, każe poświęcać Boskiemu Władcy jednostki, rodziny i narody.

„Pax Christi in regno Christi“ — „Pokój Chrystusowy w królestwie Chrystusowem“, oto hasło Piusowe. Ale to królestwo Chrystusowe ma objąć świat cały. Tymczasem tyle miljonów dusz stoi poza obrębem Jego państwa, nie chcąc Mu podlegać, czy też nie znając Go wcale. Dlatego Ojciec św., pragnąc rozszerzyć panowanie Chrystusa, wysyła Jego apostołów na cały świat, by głosili o Chrystusie, by godło Jego królowania, zbawczy krzyż, zatykali na krańcach ziemi, — a równocześnie pracuje usilnie, by przywrócić jedność Kościoła, by zbłąkane owieczki zgromadzić w jednej Chrystusowej owczarni.

Rok 1925, będący rokiem jubileuszu, wykazał dobitnie miłość i przywiązanie katolików do Ojca św. Tysiące oddały cześć Namiestnikowi Chrystusowemu, z serc tysięcy popłynęła w myśl Jego błagalna modlitwa o pokój święty, o nawrócenie miljonów dusz. W tymże roku Kościół zabłysnął chwałą swych dzieci, bo Ojciec św. wynosi na ołtarze kilku świętych, a wśród nich tę, którą dziś zna już świat cały, tę, którą nazwał „gwiazdą swego pontyfikatu“, św. Teresę od Dzieciątka Jezus.

Dla nas Polaków zachowuje Ojciec św. nadal niezmienną życzliwość, która przebija się w serdecznych Jego przemówieniach, czyto do przedstawicieli narodu, czyto do polskich pielgrzymek. Tak np. do pielgrzymki młodzieży polskiej w roku 1925 zwraca się ze słowami: — „Widok wasz napełnia mnie szczególną radością. Przypominacie mi Polskę, przypominacie mi waszą i naszą ojczyznę, gdyż poniekąd mam prawo powiedzieć, iż posiadam obywatelstwo polskie, gdyż tam narodziło się moje biskupstwo, tam byłem konsekrowany, tam

zadzierżgnąłem węzły nietylko miłe uczuciu, lecz spajające mnie wspólnotą duchową z Polską. Przybędą tu pielgrzymki liczne i różne, które całem sercem będą witane, wasza jednak pielgrzymka budzi we mnie te wszystkie uczucia i serdeczne wspomnienia, które wyniosłem z Polski, z tej Polski, co ma jako wieczną dewizę: „Polonia semper fidelis“ — „Polska zawsze wierna“...

Bóg nie szczędzi Najwyższemu Kierownikowi Kościoła bolesnych krzyżów. Krew tylu ofiar nienawiści bolszewickiej, męczeńska śmierć tylu katolików Meksyku, napawa goryczą Jego ojcowskie serce. Boleśnie odczuł Ojciec św. gwałty hiszpańskie, a zwłaszcza postępowanie własnego narodu. Okrzyki zeszłorocznie wznoszone w samym Rzymie: „Precz z Papieżem! Śmierć Papieżowi“, były dla niego strasznym ciosem, tem okrutniejszym, że zadanym przez własnych rodaków, od których mógł spodziewać się więcej wdzięczności i miłości.

Ale nie uląkł się dostojny starzec. Ufny w pomoc z góry i świętość sprawy, mimo wszystkie zakusy wrogów, mężnie kieruje Kościołem sobie powierzonym. Czujny na wszelkie napady nieprzyjaciół, ostrzega wiernych przed każdem grożącem niebezpieczeństwem i wzywa wszystkich, by w zwartym szeregu stanęli do walki o królowanie Chrystusa i Jego nauki na ziemi.

A naszym koniecznym obowiązkiem jest usłuchać wezwania. Musimy stanąć w obozie Chrystusa, słowem i jasnem, świętem życiem walczyć o Jego prawa i panowanie nad duszami. Posłuszni wezwaniu spełnimy miłą powinność czci i miłości dla zastępcy Chrystusa, dla naszego wspólnego Ojca.

W.

PAPIEŻ „MISYJNY“.

Dzieje Kościoła katolickiego — w znacznej swej części — to jedna, wielka misja. Począwszy od owego rozkazu Chrystusa: „Idąc tedy, nauczajcie wszystkie narody“, tysiące misjonarzy poświęciło świętej sprawie głoszenia Ewangelji swe siły, zdolności, a nawet często i życie.

Poszli pierwsi Apostołowie, ci biedni, prości rybacy, wyruszyli na podbój świata. Uśmiech politowania towarzyszył

ich pracy, a oni niestrudzeni i niezniechęceni szli wciąż naprzód, głosząc „dobrą nowinę“. A jak z wiosną pod ożywczemi promieniami słońca budzi się nowe życie, tak pod wpływem tej bożej nauki prawdziwa wiosna zstąpiła w skostniały organizm świata. Siew apostolski przyniósł stokrotny plon. Choć sami padli, trwając dzielnie na stanowisku, praca ich nie poszła na marne. Ich śmierć zrodziła nowe życie. Męczeńska krew tysięcy i miljonów stała się silną spójnią wzrastającego Kościoła.

Kiedy zaś Kościół zdobył sobie wolność, nie spoczął, nie zadowolił się odniesionem zwycięstwem, lecz pomny na rozkaz Założyciela, wysyłał i wysyła wciąż zwiastunów Ewangelji „na cały świat“.

Poprzez wszystkie wieki idą ci siewcy Ewangelji, nie zważając na żadne niebezpieczeństwa. Nie odstrasza ich skwar Południa, ni chłód Północy — nieustraszeni idą przez rozpalone piaski pustyni, czy przestrzenne pola śniegiem pokryte, przedzierają się przez odwieczne puszcze, by tylko siać ziarno bożej nauki, by tylko głosić ludom o Chrystusie i o jego Królestwie. Apostolska ta praca, dawniej będąca raczej dziełem energicznych i świętych jednostek, dziełem takich świętych Augustynów, Bonifacych, Wojciechów czy Franciszków — dziś stała się pracą zbiorową i zorganizowaną. Karny zastęp pracowników apostolskich idzie na podbój świata dla Chrystusa, a naczelnym ich wodzem jest wódz Kościoła całego — Ojciec święty.

Opatrzność dała nam w osobie Piusa XI, wodza rozumnego i dzielnego, który, dzięki pracom podjętym na tem polu, zyskał sobie zaszczytne imię „papieża misyjnego“. A imię to zyskane zupełnie słusznie. Bo rzeczywiście ciągła troska o misje wypełnia cały jego pontyfikat. W encyklice „Rerum Ecclesiae“, wypowiedział Ojciec św. swe poglądy na sprawę misyj. Są one odmienne od tych, jakie wciąż daje się słyszeć u wielu katolików. Według nich praca misyjna jest czemś niższem, czemś mniej wartościowem, mniej ważnem, niźli podtrzymywanie ducha wiary w krajach już katolickich. Tymczasem Ojciec św. mówi, że właśnie misje są istotnem zadaniem Kościoła, że „Kościół nato został założony, by po całym świecie rozszerzyć panowanie Chrystusa“. Wierni znają już Jego naukę, mogą w całej pełni korzystać ze środków

wiodących do zbawienia, gdy tymczasem tyle miljonów pogan ginie bez wieści o prawdziwej wierze, bez możności zapoznania się z nią. Misjonarze zatem powinni pośpieszyć przedewszystkem tam, gdzie dusze giną z pragnienia i tęsknoty za Bogiem.

Sieć placówek misyjnych ma pokryć cały świat. Ale tymczasowy ich charakter ma ustąpić stałej organizacji Kościoła. Należy wykształcić miejscowe duchowieństwo, zakładać klasztory dla miejscowych powołań. Celem misyj ma być nietylko nawracanie dusz, ale i ustanowienie trwałego, widomego Kościoła Chrystusowego.

Szczególny nacisk kładzie Ojciec św. na kształcenie kleru miejscowego. Pracę misjonarzy europejskich paraliżuje często pewna niechęć, nieufność, a nawet wprost nienawiść ze strony krajowców. Nieraz potrzeba długiego czasu, by przezwyciężyć te przeszkody, by wkońcu móc rozpocząć pracę misyjną. Jest rzeczą zrozumiałą, że ludność odnosi się z większem zaufaniem do kapłana tego samego, co ona, pochodzenia, a z drugiej strony kapłan-krajowiec, znający wierzenia, zwyczaje, i obyczaje ludności, może wśród niej pracować z większym i pewniejszym skutkiem. Dlatego papież upomina przełożonych misyj „aby żaden krajowiec, rokujący nadzieję i od Boga wybrany, nie był odsunięty od stanu kapłańskiego i apostolskiej pracy“; a nawet każe ich uważać za przyszłych pasterzy Kościołów, założonych przez misjonarzy.

Wielką rolę w dziele misyjnem przypisuje Ojciec św. również zakonom i to zarówno czynnym, jak bogomyślnym. One mają być ogniskami życia prawdziwie chrześcijańskiego, one mają promieniować świętością swych członków na okolice świeżo zdobyte dla Chrystusa, one mają być miejscami schronienia dla dusz nowo zyskanych, a pragnących poświęcić się wyłącznie służbie Bożej.

Przeszkodą w pracy misyjnej jest niekiedy nacjonalizm misjonarzy. Ojciec św. zwraca się do nich z energicznem upomnieniem, by nie mieszali sprawy misyj z polityką swego narodu. Oni są wysłańcami Chrystusa, ich celem jedynym — szerzyć Jego Królestwo i panowanie nad duszami.

Oto taktyka wodza. Swym karnym zastępom rzuca On gromkie hasło: naprzód! „Idźcie — woła do nich — jak najdalej w głąb, zakładajcie twierdze misyjne w ważnych ośrod-

kach, otoczcie je wieńcem małych placówek. Nie należy tracić sił i pieniędzy na wznoszenie kościołów i budynków wielkich i kosztownych, katedr i wspaniałych gmachów biskupich: to sprawa przyszłości, to rzecz przyszłego Kościoła krajowego, nie misyj, stanowiących tylko fundamenty".

I nie zaniedbuje „wielki misjonarz" niczego, by przybliżyć tę chwilę, w której nastanie „jedna owczarnia i jeden pasterz". Za cel swego życia obiera pracę nad zjednoczeniem



„Papież misyjny" *„Patronka Misyj".*
Medal jubileuszowy Piusa XI. — z r. 1925.

Kościoła wschodniego z zachodnim, w tej intencji każe słać modły do Boga całemu katolickiemu światu. Ogłasza Patronką Misyj tę, która pragnęła „przebiegać ziemię całą, głosić chwałę Chrystusowego Imienia, a pośród ciemnych pogan zatykać święte znamię krzyża". Urządza w ogrodach watykańskich wielką wystawę misyjną, przez którą przewinęło się do miljona osób z różnych stron świata, popiera związki i stowarzyszenia misyjne, darzy swemi względami ruch naukowo-misyjny, nawołuje do szerzenia ducha misyjnego zapomocą pism propagandowych, do wszystkich swych poddanych zwraca się ze szczerą zachętą, niemal z prośbą: Wspomagajcie wszyscy misje, bierzcie udział w wielkiem dziele nawrócenia świata!

— — — — — — — — —

Czyż my, co pragniemy być dobremi dziećmi, pozostaniemy nieczuli na głos zachęty wspólnego naszego Ojca? Czyż nie wzruszy nas los tylu miljonów dusz, pogrążonych w ciemnościach, a spragnionych ożywczej nauki Chrystusa? Czyż sami. będąc bogatymi, nie udzielimy nic z naszych skarbów ducha bliźnim naszym? O tak, nie możemy stać obojętnie wobec wielkiej sprawy głoszenia Ewangelji! Wciąż powinno stać przed oczami to zdanie „Patronki Misyj" św. Teresy od Dzieciątka Jezus: „Na świecie jedno tylko czynić należy: kochać Jezusa i zbawiać Mu dusze, aby Go wiecznie kochały".

br. W. K. B.

„TO MOJA ŚWIĘTA"...

Jak Ojciec św. Pius XI głosi nabożeństwo i ufność do św. Teresy od Dzieciątka Jezus.

Nie będziemy już powracać do tych wielkich dowodów ufności Ojca św., a tak hojnie nagrodzonych, ku „Niebiańskiej Siewczyni róż", w czasach prześladowań w Meksyku.

Jeden z dawniejszych artykułów opisuje osobliwą opiekę „Małej Męczennicy miłości" z Karmelu z Lisieux, nad tą „ziemią Męczenników".

W myśl Ojca św. pragniemy obecnie zwrócić uwagę czytelników, na nieszczęśliwą Rosję. Już niejednokrotnie umieszczone były artykuły zdolne pobudzić dusze chrześcijańskie do nadziemskiej ufności.

Ostatniemi laty Pius XI w swym liście do śp. Kardynała Pompili, tak zbolałym, a równocześnie protestującym przeciw okrutnym czynom antyreligijnym sowietów, wzywa wszystkie dzieci Kościoła do współudziału w modlitwach do św. Teresy od Dzieciątka Jezus, by ten biedny lud oświecić i do nawrócenia doprowadzić; powierza równocześnie Aniołowi Karmelu tamtejszych wiernych, narażonych na niebezpieczeństwo apostazji, by silnie trwali przy wierze; wkońcu wzywa osobliwej przyczyny św. Teresy i opiece Jej oddaje powrót wschodu, już od tak dawna pozostającego w schizmie, do jedności ze Stolicą św.

Już poprzednio podaliśmy tekst modlitwy odpustowej do Naszej świętej „o nawrócenie Rosji"; świadczy ona o wielkiem zainteresowaniu się Ojca św. nieszczęśliwym narodem rosyjskim i o wielkiem nabożeństwie i ufności do św. Teresy od Dzieciątka Jezus.

Olbrzymi kraj w tak strasznem położeniu znajdujący się w Rosji, to pole pracy powierzone przez Piusa XI, tej wszędzie z pomocą śpieszącej „małej" Teresie. Jest ona ogłoszona nietylko „Patronką Misyj" w krajach pogańskich, ale i tych również, których celem jest nawrócenie

schizmatyków i heretyków świata całego. Ta jest myśl przewodnia Ojca św. Piusa XI, uwydatniająca się w niżej przytoczonych paru słowach, z okazji aktu poświęcenia kamienia węgielnego pod „Russicum".

Dnia 11-go lutego 1928 r. położono w Rzymie kamień węgielny pod Seminarjum, mające kształcić przyszłych Apostołów Rosji. Oto brzmienie tego aktu: „Jego Eminencja Kardynał Ludwik Sincero, Kardynał Diakon Św. Kościoła Rzymskiego, Prezes Komisji papieskiej „dla Rosji" w Imieniu Ojca św., Piusa XI, we wilję Jego szóstej rocznicy koronacji, kładzie kamień węgielny pod „Russicum" — dom św. Teresy od Dzieciątka Jezus, prosząc tę dziewicę o opiekę i szczęśliwe dokończenie rozpoczętego z gorliwością przez nią dzieła. — Rzym 11-go lutego 1928".



Kamień węgielny pod „Russicum" w Rzymie — przed „strażniczką Watykanu".
(Z lewej strony Pius XI).

Z przemówienia Mgr. d'Herbigny, wygłoszonego podczas ceremonji przytaczamy najbardziej uwydatniający się ustęp:

Ojciec św. zastanawiając się nad sposobem przyjścia z pomocą duchowną Rosji, prosił Pana Boga, by mu zapewnił środki materjalne, potrzebne na budowę seminarjum rosyjskiego w Rzymie. Zaledwie o wstawiennictwo w tej sprawie zwrócił się do świeżo wyniesionej na ołtarze Teresy od Dzieciątka Jezus, gdy otrzymał pismo z Karmelu z Lisieux, zawiadamiające Jego Świątobliwość, iż Karmel uzbieraną ofiarę dusz pobożnych posyła Ojcu św. na cele apostolskie, pozostawiając zupełną dowolność w przeznaczeniu ofiary. Ojciec św. potwierdza to w ustępie konstytucji „*Quam curam*" z dnia 15-go sierpnia 1929 roku.

9 lipca 1928 roku Pius XI udziela przez Breve apostolskie drogo-

cennych odpustów przyłączonych do modlitwy i wezwania do św. Teresy od Dzieciątka Jezus, Patronki Misyj.

Tekst tej modlitwy znajduje się na odwrotnej stronie obrazków z Lisieux, przedstawiających św. Teresę od Dzieciątka Jezus, jako Patronkę Misyj.



3-go października 1928 roku, Pius XI ustanawia dla całego Kościoła święto liturgiczne św. Teresy od Dzieciątka Jezus.

Przypomnijmy sobie przy tej okazji drogocenny szczegół, tyczący się zatwierdzenia Oficjum kapłańskiego tego święta. — Gdy nazajutrz po beatyfikacji Małej Teresy, przedstawiono Ojcu świętemu tekst lekcyj

historycznych na Jutrznię, czytał je z uwagą, że doszedłszy do końca, wziął pióro i dodał cztery słowa, zdradzając ufność Jego własną i przepowiadając cuda przyszłych wieków. Na końcu VI-ej lekcji czytamy: „Obietnicę, którą uczyniła umierając, że spuści deszcz róż na ziemię, od wejścia swego do nieba uskuteczniła Teresa w niezliczonych cudach". A Pius XI dodaje: „et in dies adimplet", „i nie przestaje spełniać nadal". Lekcje te czytane będą przez wieki całe, i Teresa nie może zaprzeczyć słowom liturgji Kościoła.

27 października 1928 r. podczas audjencji udzielonej przez Piusa XI. Mgr. Coufuron, dzielnemu administratorowi apostolskiemu Draguaya w Brazylji, Jego Świątobliwość powiedział: „Módl się do św. Teresy od Dzieciątka Jezus, oddaj Jej swą Misję. Ona ci dopomoże"! Z takiem przekonaniem zaś wymówił te słowa Pius XI, jakby wystarczyło, tylko wezwać Świętą uprzywilejowaną a ona natychmiast wszystko uczyni. Mgr. Coufuron mówi dalej, „nigdybym nie dał wiary, gdybym sam nie miał szczęścia być świadkiem tego głębokiego nabożeństwa Ojca św. do „małej" Świętej. To nabożeństwo tak wielkie Jego świątobliwości ma podniosłe znaczenie dla nas, bo jest nauką ufności i nadziei".

30-go listopada 1928 r. Jego Eminencja Kardynał Gasparri, pisał do Przew. Ojca Edmunda od Matki Bożej, Przeora OO. Karmelitów bosych w Kairo (w Egipcie):

Namiestnik Chrystusowy z wielką przyjemnością odczytał list, w którym donosisz o nieustannie wzrastającem nabożeństwie do św. Teresy od Dzieciątka Jezus w tych odległych krajach. Jego Świątobliwość zachęca gorąco do wystawienia pięknego kościoła, godnego tej Niebieskiej Patronki Misyj; wspaniała świątynia nietylko podniesie nabożeństwo wiernych, ale przyciągnie obojętnych i niewiernych.

24-go października 1929 roku Namiestnik Chrystusowy przyjął na audjencji J. E. Mgr. Berré, Arcybiskupa Bagdadu. Zasłużony ten mąż pisze w liście do Przew. Matki Przeoryszy Karmelu w Lisieux, co następuje:

„Powiedziałem Ojcu św., że z radością skonstatowałem wszędzie w krajach Wschodnich, a zwłaszcza w Bagdadzie, nabożeństwo do św. Teresy od Dzieciątka Jezus. Ojciec św. uśmiechem swym, pełnym zadowolenia, okazał swe zainteresowanie, a wreszcie położywszy rękę na sercu, rzekł: „To moja Święta, ja prawdziwie wiele łask Jej zawdzięczam".

Na tym ostatnim wyrazie czci Ojca św. ku św. Teresie, zakończymy tę naszą, Jej poświęconą wiązankę. Te słowa i akty Piusa XI, które wciąż się ponawiają, są jakby kwiatami, z których cudowną koroną wieńczy skroń swej „małej" Świętej".

Najpiękniejszą, jest ta wdzięczność Namiestnika Chrystusowego dla św. Teresy, za Jej wyraźne wstawiennictwo w opatrznościowem przywróceniu wolności Stolicy świętej i wskrzeszenia Państwa Watykańskiego.

By uwiecznić w historji Kościoła tę nadzwyczajną łączność Teresy z Piusem XI, wybity został medal na Jubileusz Kapłaństwa Jego Świątobliwości, na którym widnieje postać Teresy i Piusa XI, wspólnie panujących nad utrwaleniem pokoju Chrystusowego w Królestwie Chrystusowem.

Na zakończenie niech nam będzie wolno powtórzyć modlitwę J. E. Mgr. Suhard, poprzedniego Biskupa Bayeux i Lisieux:

„Racz „mała Święta“, przez Piusa XI tak wywyższona i taką czcią otaczana, uprosić mu spełnienie Jego pragnień apostolskich i zachowaj Go jak najdłużej na Stolicy Piotrowej dla dobra Kościoła i pożytku dusz.

P. André O. C. D.

DOBRY PASTERZ.

Pamięci X. Biskupa Zygmunta Łozińskiego.

Zmarły, w opinji świątobliwości, ś. p. ks. Bp. Zygmunt Łoziński był synem ziemi Nowogrodzkiej. Ur. w r. 1870, ukończył gimnazjum w Piotrogrodzie w r. 1890, poczem zaraz wstąpił do Mohylewskiego Sem. Duchownego, gdzie otrzymał święcenia kapłańskie w r. 1895.

Wybitnie zdolny, poważny i wewnętrznie wyrobiony, zostaje zaraz po święceniach profesorem Semin., oraz prefektem gimnazjum, które ukończył.

Gorliwością o chwałę Bożą i rozwój Kościoła zwraca na siebie uwagę władz rosyjskich, które go też w drodze administracyjnej zsyłają do pokutnego klasztoru podominikańskiego w Aglonie, a po wyjściu z tamtego przerzucają rok rocznie na inną placówkę.

Widzimy go jako wikarego w Smoleńsku, Tule i Rydze, potem jako kapelana cmentarnego w Mińsku, wreszcie jako proboszcza w temże mieście. Po rewolucji w Rosji w r. 1906 i ogłoszeniu tolerancji, uzyskuje i śp. ks. Z. Łoziński większą swobodę działania i odpowiedniejszą dla Jego wyjątkowych zdolności, placówkę; zostaje powołany na prof. Akademji Duch., a potem mianują go prefektem Sem. Duchownego.

Jako zajętemu w Semin. Duch. przysługuje mu prawo letnich wakacyj; ks. Łoziński rzadko z tego korzysta i tylko na krótki odpoczynek wpada w lecie do rodzinnego domu w Nowogródczyźnie. Większość wolnego czasu spędza, jako dobrowolny towarzysz wizytacyj Biskupich, towarzysząc kolejno Ks. Ks. Biskupom Symonowi, Szembekowi, Kluczyńskiemu i wreszcie Cieplakowi. Z tym ostatnim podróżuje po całej Azjatyckiej Rosji, dociera aż na Sachalin.

Po obaleniu caratu, kiedy z woli Ojca św. przywrócona została, skasowana po powstaniu diecezja Mińska, Papież Benedykt XV mianuje śp. ks. Z. Łozińskiego Biskupem Mińskim. Sakrę Biskupią odbiera z rąk ks. Kardynała Kakowskiego w r. 1918 w Warszawie — jako pierwszy Biskup konsekrowany w wolnej Polsce.

Trudno było o odpowiedniejszego kapłana na to tak trudne i odpowiedzialne stanowisko.

Nieustraszony w swych przekonaniach katolickich, naraża się śp. ks. Bp. Zygmunt w czasie wojny władzom bolszewickim. Kilkakrotnie chcą go siłą z kościoła zabrać, diecezjanie jednak ukrywają na czas swego ukochanego Pasterza, a wkońcu upraszają go, żeby Mińsk opuścił. Zamieszkuje wtedy ks. Biskup ubogą chatkę leśnika, w głębi puszcz po-

leskich i tam, w przebraniu chłopskiem cały dzień wraz z kilkoma księżmi, karczują las, noce poświęcając modlitwom i ofierze Mszy św.

Po nadejściu wojsk polskich do Mińska, ks. Bp. Zygmunt powraca do rządów diecezją, ale po ewakuacji miasta przez nasze wojska, zostaje aresztowany przez władze bolszewickie i wywieziony do kazamatów moskiewskich. Pisze stamtąd prześliczny list do rodziny, zapewniając swych najdroższych, że jest mu bardzo dobrze i że się czuje niezwykle szczęśliwy z tego, że może cierpieć dla Boga.

Czas wypełnia modlitwą i pracą naukową. Tam to pisze swe znane: „Rozważania majowe dla Duchowieństwa".

Uwolniony z więzienia powraca do pracy w swej diecezji ze zdwojoną siłą. Niestety jednak już nie do Mińska, który po pokoju rygskim przeszedł w ręce wrogów. Zrazu rządzi swą owczarnią z Nowogródka, a w kilka lat potem przenosi się do Pińska i otrzymuje tytuł Biskupa Pińskiego.

Niestrudzony Pasterz cudów dokonuje w tej spustoszonej wojną, pół dzikiej diecezji. Mnóstwo kościołów odbiera z powrotem od prawosławnych. sprowadza zakony ,zakłada seminarjum duchowne, w którem sam też uczy. — Obdarzony niezwykłym talentem organizacyjnym i wielką energją, zdziałał w ciągu niespełna 10-ciu lat pracy na Polesiu tyle, że trudnoby to było w króciutkim życiorysie opowiedzieć.

Przez całe swe życie pracuje wyraźnie i zdecydowanie nad szerzeniem Królestwa Bożego na ziemi.

Kochając nadewszystko Boga, ukochał dzieło Chrystusowe, Kościół kat., miłością bardzo wielką. Widząc jedyne szczęście i zbawienie w prawdziwym Kościele Chrystusowym, pracuje z poświęceniem bez granic nad zdobywaniem dusz, nad wyrobieniem miłości i poszanowania praw i przepisów kościelnych i w tych rzeczach — nie zna kompromisów.

Cichy, pokorny i zawsze pogodny, szedł przez życie ku szczytom, po prostej drodze wiodącej do Boga. I właśnie wielkość i świętość śp. ks. Bp. Zygmunta polega na tem, że czuł się tylko dzieckiem Bożem. kochającem nad wyraz swego najlepszego Ojca.

W dążeniu swem do Boga naśladował z jednej strony wielkich Świętych Karmelu minionych epok, umartwiając przez całe życie ducha i ciało, z drugiej zaś, prostotą swego stosunku do Boga i ufnością niemal dziecinną, przypominał cnoty współczesnej nam św. Teresy od Dziec. J., pozwalając Bogu przerzucać się w pracy dla Niego podejmowanej z miejsca na miejsce, jakby był ową „piłeczką", do której tak pięknie przyrównuje siebie ta wielka „mała" Święta.

Ciągła zmiana miejsca pobytu, coraz to inny rodzaj pracy — nie wykolejały bynajmniej ks. Bp. Zygmunta. Przeniesiony z Woli Bożej — rozpoczynał z równym zawsze zapałem nową pracę, zastosowaną do okoliczności i do ludzi, których Bóg postawił na drodze jego życia. Snać była w tej ciągłej zmianie otoczenia głęboka i najmędrsza myśl Stwórcy, bo właśnie dzięki temu śp. ks. Bp. Łoziński pociągał za sobą do Boga legjony dusz, z najbardziej oddalonych krańców nietylko Polski, ale i Rosji.

Jako jedyną drogę świętości, do której sam zmierzał i innych prowadzić pragnął, uważał słuchanie głosu Bożego i doskonałe posłuszeństwo. „To jest tem „jednem“ — pisze w jednym z listów — którego potrzeba, jedyną drogą świętości i najlepszą cząstką. I Marja i Marta kochały bardzo Zbawiciela. Pan Jezus pragnie, aby miłość nasza była czynna, a czyn miłości musi iść drogą Woli Bożej. Marta okazywała swą miłość Chrystusowi czynem „przez siebie“ wybranym; krzątała się, chcąc „odpowiednio“ ugościć boskiego Pielgrzyma. Marja siadła u nóg Pańskich, aby słuchać, co Pan jej powie, czego zażąda i, oczywiście, „to“ — wykonać“.



Ś. p. X. Biskup Zygmunt Łoziński.

Dlatego: „Głównym przedmiotem naszych codziennych modlitw — powiada śp. ks. Biskup — powinno być, aby Pan Bóg dawał światło i siłę dla poznania Jego łask i umiejętnego ich użytkowania. Bo przecie łaski Boże wytykają drogę, po której nas P. Jezus chce prowadzić; a niema ważniejszej rzeczy nad to, abyśmy stale szli drogą, wybraną dla nas przez Boga“.

„Pan Bóg wie zawsze, na co nas stać i Sam nam dopomaga dźwigać to, co nieść każe. On też wie, dokąd nas krzyże wiodą, bo Sam niemi wytyka naszą ścieżkę — do nieba“.

Najgorętszem życzeniem, przesłanem przez śp. ks. Bp. Zygmunta do swych przyjaciół na święta, było: „Aby serca wsze były z spiżu i wosku“.

„Ze spiżu, aby trwały w pokoju i pogodzie, pomimo wszystkie przykrości lub trudności, jakie stają z woli bożej na naszej drodze; z wosku — aby były doskonale posłuszne każdemu przykazaniu bożemu i każdemu poruszeniu łaski bożej, aby pełne były pokory w przyjmowaniu wszystkich wyroków bożych“.

„Gdy się oddamy Bogu, zyszczemy spokój ducha, a On zrodzi hart i odporność na walki i próby, czyli cierpliwość“.

„W tem leży i warunek i cały sekret szczęścia ziemskiego“.

„Jakbym ja chciał“ — pisze znów przy innej okazji — „tę zasadę szczęścia zaszczepić we wszystkich sercach, które tak bym pragnął szczęśliwemi uczynić tem szczęściem, które ponieważ na miłości Boga i Jego woli oparte, jest najtrwalsze i niechybnie do innego szczęścia, nie znającego granic, ani zamącenia, prowadzi“.

„Miłość Boga, której was nauczyć pragnę, zależy nie na uczuciu mimowolnem, ale na woli, ofiarności i pracy wszechstronnej“.

„Kształcić swe uczucia potrzeba, ale przez pokorę i wysiłki woli posłusznej naszemu najlepszemu i najbliższemu zawsze, choć często ukrytemu, Przyjacielowi“.

„W miłości Bożej nie to jest główną, nadprzyrodzoną słodyczą, że nam miło jest, kiedy znamy świadomość bliskości Boga, ale poczucie, że dzieje się nad nami wola Ojca naszego i poprzez wszelkie krzyże i niebezpieczeństwa duchowe — wyciągnięta jest zawsze ku nam wszechmocna ręka naszego Ojca najlepszego“.

Ale ta ręka Boża może na nas zesłać zarówno chwile szczęścia, jak i goryczy. Ślicznie pisze o tem zmarły Biskup:

„Mam zawsze skłonność do dziękowania Bogu jeszcze szczerzej i goręcej za chwile cierpienia, niż za słodycze duchowe. Te ostatnie są przedsmakiem nieba — pierwsze zadatkiem pomnożonych przyszłych dóbr w niebie, których skarby ziemskie, nawet najwyższe i najczystsze, najbardziej duchowe i podnoszące duszę człowieka do Boga, nie są warte. Inna rzecz, czy korzystamy jak należy z tych drogich chwil“.

„Musimy prosić Boga o pomoc i ratunek w potrzebie, ale błagać przedewszystkiem o wolę i siłę znoszenia z ochotą wszystkiego, co Bóg każe, a dopiero na drugiem miejscu i warunkowo, o odwrócenie tego, co nam dolega, lub czego się obawiamy“.

„Pan Jezus cierpiąc, uświęcił wszystkie nasze cierpienia i na wszystkie dał nam lekarstwo“.

„A Pan Bóg to umie, i tylko On, każdą kroplę goryczy, którą wysączyć każe, zaprawić słodyczą“.

Dok. nast. *Dr. E. Estreicherowa.*

DLA MAŁEJ HOSTJI!...

Pytałem minionych wieków: naco te katedry, bazyliki niezliczone i cudowne kościoły, na które patrząc, mówią dzisiejsi ludzie „Myśmy niezdolni do tego!“...

Naco te sklepienia, te szczyty kamienne niemal chmur sięgające, te rzeźby misterne?...

Pytałem się cichych wiosek: naco te kościółki skromne i marzące, rozsiane wśród pól, zbudowane przez ojców, odnowione tak miłośnie przez synów?...

Teologów, poetów, artystów pytałem: naco tyle dzieł głębokich i światłych, tyle wymowy, liryzmu, tyle natchnienia i bogactwa, tyle wspaniałości stworzonych pędzlem lub dłutem?...

Mówców pytałem: naco tyle zapału, czułości? —

Kapłanów pytałem, naco tych długich godzin medytacji i czuwania obok mistycznego płomyczka, chwiejącego się nad lampką oliwną?

Dziewic Chrystusowych pytałem, naco to życie adoracji i cichości wkoło ołtarza płonącego mnóstwem świateł?...

Małych dziatek pytałem, naco tych długich przygotowań, wycieczek różnemi ścieżkami, pośpiesznych, codziennych w towarzystwie pasterza, przemawiającego z tak radosnym i słodkim uśmiechem?

Pytałem tych pobożnych i wspaniałych procesyj, rozwijających się ulicami miast, naco tyle wspaniałości, harmonji, tyle kwiatów, kadzidła?

I tego młodego żołnierza, umierającego gdzieś daleko, pytałem o przyczynę tych westchnień, o przedmiot jego pragnień?...

. . . .

A żołnierz umierający, procesje wspaniałe, dziatki w śnieżnej bieli, dziewice na adoracji, kapłani klęczący, mówcy o niezmożnych głosach, artyści o wzniosłej wyobraźni, poeci, teologowie i pokorni wieśniacy i wieki dawne, wyryte w kamieniu... odpowiedziały: Na co?...

— „Dla małej Hostji!“. *X.*

JAK PSZCZÓŁKA WŚRÓD KWIECIA...

Nabożeństwo „małej Świętej" do Najśw. Serca Jezusa.

„Spraw Panie, bym zaznała tej słodyczy, co płynie z Twego uśmiechu, a serce me roztrzęsione, biedne, kochające, niech znajdzie przytułek w Twem sercu. Ty dobrze to wiesz, że jedynem mem cierpieniem o Serce Jezusowe, jest gorąca miłość, jaką pałam ku Tobie. Jeśli czuję do czego niebiańskie wezwanie, to tylko, by Cię miłować coraz więcej".

Duszy tak rozmiłowanej w Jezusie, jaką był „Serafin z Lisieux", nie wystarczało samo tylko wpatrywanie się w Jego Święte Oblicze; dla wzrostu jej miłości, dla pomnożenia wielkodusznych ofiar, i spotęgowania świętego zapału, idzie ona dalej. pragnie zgłębić święty przybytek samego Serca Jezusowego.

Wpatrzyła się w to Serce, co objawiło się św. Małgorzacie, ozdobione krzyżem, oplecione cierniem, ociekające krwią... i pojęła z całego ogromu boleści, nieskończony ogrom miłości. Usłyszała ową bolesną skargę: „Oto Serce, co tak umiłowało ludzi... a wzamian nie otrzymuje jak tylko niewdzięczność i wzgardę" — i siebie samą ofiarowała na zadośćuczynienie za tę niewdzięczność, ona Ofiara Miłości — dla tego Serca Najmiłosierniejszego.

Żyć miłością, umrzeć z miłości; oto cel jej życia.

Żyć miłością — o jakiż to szał niesłychany
Przestań śpiewać... oto co mówią na świecie:
Nie gub twojego życia i woni wiośnianej
Czyż nie możesz tych darów użyć lepiej przecie?
Kochać Cię Jezu jakaż to płodna jest strata
Wszystkie moje wonie weź ku swej własności.
Ja chcę śpiewać odchodząc chętnie z tego świata
Umieram z miłości.

Umrzeć z miłości, ach w tem nadzieja spoczywa
Gdy już umrę skruszone te ziemskie ogniwa,
Wówczas dla mnie wspaniałą nagrodą Bóg będzie,
I żadnych dóbr innych serce nie posiędzie.
Miłość mnie porywa — czuję żaru tchnienie —
O niech przyjdzie na zawsze otoczyć światłością,
Bo to jest niebo moje, moje przeznaczenie:
Żyć miłością.

Nie było ofiary, którąby się jej wydała dość wielką, aby jej nie złożyć na ołtarzu cierpienia, by tylko Jezusowi pociechę przynieść, Jemu się przypodobać, Jemu przyjemność sprawić. Wiemy również jak pracowała nad tem, by tego ducha szlachetnej ofiary przelać na innych.

Czytamy w Radach i Wspomnieniach": „Pewnego dnia... płakałam, — mówi jedna z sióstr, — gdy słyszę głos Siostry Teresy od Dzieciątka Jezus, bym nie okazywała tak zaraz na zewnątrz moich małych cierpień, bo nic bardziej nie utrudnia życia wspólnego, nad zmienność charakteru i humoru".

„Ma słuszność, rzekłam sobie, tak i mnie się wydaje, od dziś na przyszłość nie będę płakała, nigdy, jak tylko przed Panem: Jemu tylko wyjawię me trudności, przed Nim się tylko poskarżę. gdyż On jeden zawsze mnie wysłucha i pocieszy".

„Płakać i skarżyć się przed Panem, rzekła do mnie żywo, strzeż się byś tego nie czyniła: Przed Nim właśnie starać się musisz, byś się pokazywała jeszcze więcej uśmiechnięta, jak przed stworzeniami. Jakże to? Czyż nasze klasztory nie poto właśnie stoją, by rozweselały Jego Serce? Przychodzi między nas, aby odpocząć, aby zapomnieć o ustawicznych lamentach, jakie podnoszą ku Niemu Jego przyjaciele ze świata, bo niestety, jakże często tutaj na ziemi, zamiast poznać się na wartości krzyża, płacze się i jęczy pod jego brzemieniem: i tybyś chciała czynić na wzór ogółu? „Powiem ci tak poprostu, że to nie nazywa się kochać bezinteresownie".

Do nas należy: sprawiać Jezusowi przyjemność i pocieszać Go, a nie na odwrót.

„Bezwątpienia Jezus ma tak dobre serce, że widząc cię płaczącą, osuszy twoje łzy; ale potem odejdzie od ciebie pełen smutku, bo nie mógł odpocząć przy tobie. Kiedyż więc i ty nauczysz się zamilczać przed nim o swoich cierpieniach, a natomiast z weselem zaczniesz Mu mówić, żeś szczęśliwa gdy możesz cierpieć dla Niego?"...

* * *

Zamknięta w Bożem Sercu, Teresa zgłębiła również cały bezmiar dobroci i miłosierdzia tegoż Serca: tam zaczerpnęła tego dziecięcego oddania, tego zupełnego zdania się na Boga, które Ją tak charakteryzują.

W liście V. do „Jej Braci Misjonarzy" pisze:

„Możesz śpiewać miłosierdzie Pańskie. Błyszczy ono w Tobie w całym blasku. Miłujesz św. Augustyna, św. Magdalenę, te dusze, którym wiele Bóg odpuścił, bo wiele umiłowały; i ja miłuję je, lubię ich skruchę, ale głównie ich odwagę i miłość". Gdy widzę Magdalenę, jak przeciska się pośród licznie zaproszonych w domu Szymona, jak zlewa łzami nogi Mistrza uwielbianego, dotyka się Go po raz pierwszy, czuję, że serce zrozumiało przepaść miłości i miłosierdzia Serca Jezusowego, i że Jezus gotów jest, nietylko przebaczyć jej, ale udzielić hojnie łaski ścisłego z Bogiem złączenia i podnieść ją na najwyższe szczyty kontemplacji.

„O mój Bracie, odkąd i mnie dano było pojąć miłość Serca Jezusowego, wyznaję, że wygnał ze serca mego wszelką bojaźń. Wspomnienie win moich upokarza mnie i skłania, by nigdy nie opierać się na mych siłach, które są samą tylko słabością, co więcej, wspomnienie to mówi mi o miłosierdziu i o miłości. Gdy winy nasze z ufnością dziecięcą rzucamy w pożerające ognisko miłości, czy nie muszą w niem bezpowrotnie spłonąć?".

Pisząc do krewnej swej Marji Guerin, trapionej skrupułami, dla których ta ostatnia wstrzymywała się od przystępowania do Stołu Pańskiego, mówi:

„Nie, niemożliwem jest, by serce, którego jedynem odpocznieniem, wpatrywać się w tabernakulum — a takiem, jak mi mówisz, jest twoje — by to serce obrażało Pana Jezusa do tego stopnia, by nie mogło Go przyjąć. „Obraża Pana Jezusa i rani Jego Serce tylko brak ufności".

„Il Carmelo".

NOWY OŁTARZ ŚW. TERESY OD DZIEC. JEZUS W SIEMIANOWICACH NA GÓRNYM ŚLĄSKU.

W drugi dzień Świąt Wielkanocnych (28 marca 1932), za staraniem Ks. Radcy Koźlika i III Zakonu Karmelitańskiego, został poświęcony nowy ołtarz św. Teresy od Dzieciątka Jezus, tak dawno upragniony, nietylko przez tercjarzy, ale i przez innych parafjan.

Przy nader ślicznej pogodzie rano o godzinie 9½ zaczęły się zbierać związki tutejszej miejscowości, oraz PP. chrzestni i zaproszeni Bracia i Siostry III Zak. Karm. z następujących miejscowości: Szopienic, Mikulczyc, z Krakowa, Łagiewnik, Bytomia, z Wielkich Piekar, Mysłowic, Janowa, Załęża W., Dąbrówki, Rudy, Józefowca, Ziemięcic, Chropaczowa,

Goduli, Zawodzia, Katowic, z Imielinia, N. Bierunia, W. Chełmu, N. Bytomia, Michałkowic, W. Hajduk, Król.-Huty i Świętochłowic w liczbie 100. O godzinie 10-tej wyruszono w uroczystej procesji z relikwjami św. Matki



Nowy ołtarz św. Teresy od Dz. Jezus w Siemianowicach Śl.

Teresy od Jezusa i św. Teresy od Dzieciątka Jezus, które zostały sprowadzone ze Rzymu za staraniem Br. Kalety z Szopienic. Przed kazaniem poświęcił Przewiel. ks. Radca nowy ołtarz, który był pięknie przystrojony żywemi kwiatami. Podczas poświęcenia był tenże ołtarz obsypywany żywem kwieciem przez małe dziewczynki. Kazanie wygłosił Wieleb. Ks. Radca Koźlik o życiu św. Teresy. W kazaniu tem ks. Radca wskazał

na cnoty św. Teresy i zachęcał do naśladowania tychże, by iść tą „małą drogą“, którą ona postępowała. Następnie odprawiona została suma z asystą, podczas której przystępowali członkowie III Zak. na stopniach nowego ołtarza do generalnej Komunji św.

Po południu o godzinie 1½ odbyło się najpierw przyjęcie nowych członków do III Zakonu w liczbie 9 i składanie św. profesji. Przy tej sposobności Wiel. Ks. Radca podawał relikwje do całowania.

O godzinie zaś 4-tej po południu urządzono na salce przy probostwie akademję ku czci św. Teresy. Gości powitano deklamacją. Następnie przemówił ks. Radca Koźlik, dziękując w serdecznych słowach wszystkim ofiarodawcom i dobrodziejom tegoż ołtarza, zaznaczając, że w czwartek 31 marca r. b. zostanie odprawiona Msza św. za ofiarodawców i dobrodziejów.

Akademję tę upiększono jeszcze występami Chóru kościelnego i Stow. M. P., żywemi obrazkami, deklamacjami, oraz odsłoną w dwóch aktach pod tytułem: „Zawsze Ona“.

Dodajmy, że figura pod mensą ołtarza jest wyrzeźbiona i pochodzi z naszej miejscowości. Widocznie była to pierwsza róża, którą Ona rzuciła dla naszej parafji. Wkońcu serdecznie dziękujemy Przew. Ks. Radcy, oraz Wiel. Duchowieństwu za troskliwość i udział w tej uroczystości. Również dziękujemy wszystkim ofiarodawcom oraz wszystkim tym. którzy się do tej uroczystości przyczynili. *III. Zak. Karm.*

Z „DESZCZU RÓŻ“ ŚW. TERESY.

Dziękuję z całego serca „Małej Świętej“ za szybki powrót do zdrowia mojej córki, której podłożyłam pod poduszkę relikwijkę św. Teresy od Dziec. Jezus w ciężkiej grypie z gorączką aż do utraty przytomności. Na drugi dzień chora czuła się tak dobrze, że lekarz po dwu dniach pozwolił wstać, o ile gorączka się nie powtórzy. Za tę łaskę i opiekę składam gorące podziękowanie naszej Kochanej Świętej, z prośbą o dalszą opiekę nad nami. *Anna Hr. Romerowa — Mielec.*

Córeczka moja mając lat cztery, nie wiem wskutek czego, zaczęła się strasznie zacinać w mowie, że chwilami nawet słowa wymówić nie mogła. Byłam w wielkim z tej przyczyny smutku. Ale czytając, „Głos Karmelu“, wyczytałam tyle podziękowań za doznane łaski. Więc i ja mając tę wielką i niezachwianą ufność w małej Świętej, udałam się o pomoc i postanowiłam, że, jeśli otrzymam pożądaną łaskę, ogłoszę ją publicznie. I jednocześnie w tej intencji poprosiłam o Mszę św., odprawiłam nowennę i po wypełnieniu zwykłych warunków t. j. spowiedzi i Komunji św., błagałam gorąco św. Terenię o wstawiennictwo. I rzeczywiście prośba moja wysłuchaną została. Bo oto po odprawieniu Mszy św. i nowennie, córeczka moja po dwóch tygodniach odzyskała wymowę i teraz zupełnie dobrze mówi. Za co Najsłodszemu Sercu Jezusowemu i Matce Niepokalanej za przyczyną św. Teresy od Dzieciątka Jezus, składam najgorętsze publiczne podziękowanie i za wiele innych łask i proszę św. Teresę o dalszą opiekę nad nami.

Kałusz 12. IV. 1932 r. *Teodora Hamszowa.*

DZIĘKUJĄ Z CAŁEGO SERCA ŚW. TERESIE OD DZIECIĄTKA JEZUS:

Anna Świeżawska: za polepszenie zdrowia z silnego potłuczenia o tyle, że mogła wstać po odprawieniu nowenny i przejść do drugiego pokoju. — *Anna Lainert, Łódź:* za jedną wielką łaskę duchową. — *Zenobja Tatt, Łódź:* za wysłuchanie prośby, i błaga o dalszą opiekę. — *Klementyna Michlewska, Łódź:* za szybkie wyzdrowienie chorej nogi po przyłożeniu listków róży poświęconej. — *Józefa Pawulska, Kraków:* za otrzymaną łaskę z prośbą o dalsze. — *Antoni Mencel, Warszawa:* za uzdrowienie z ciężkiej choroby zapalenia płuc, i ustąpienie przykrych nerwobólów policzka i nosa. — *X. Emiljan Wawryk, proboszcz par. wojskowej obrządku grecko-katolickiego, Przemyśl:* za uzdrowienie małżonki ze śmiertelnej długotrwałej i bardzo skomplikowanej choroby, głównie za przyczyną relikwijki św. Teresy, z którą chora się nie rozstawała i często, nie mogąc się już modlić sama, pocałunkami z ufnością okrywała, za co wszystko również razem z nią dziękuje Najsł. Sercu P. Jezusa i Matce Najświętszej. — *Marja Ziemiak, Kraków:* za otrzymaną łaskę, za którą składa dzięki także i cud. Matce Boskiej w Krakowie na Piasku, i prosi o dalszą opiekę. — *J. J. Kraków:* za wysłuchaną prośbę. — *Henryka Bartyzel, Jastrzębiec:* za otrzymane łaski i prosi o opiekę dalszą. — *J. S. Król.-Huta:* za doznane łaski. — *Ignacy i Pelagja Garbatowscy, Łancka:* za wysłuchanie prośby w bardzo ważnej sprawie, gdzie obeszło się bez sądu i nastąpiła obopólna zgoda dwóch stron. — *Jadwiga Palczyńska, Kraków:* za niejednokrotne wysłuchanie próśb, za co dzięki niech będą również M. B. Nieustającej Pomocy, z prośbą o dalszą opiekę nad całą rodziną. — *Józef Jakubik, Przemyśl:* za otrzymane łaski i zdrowie, za co dziękuje również N. Sercu P. Jezusa, N. Marji Pannie, św. Józefowi, św. Antoniemu i św. Franciszkowi z Assyżu. — *E. Topór, Kraków:* za niespodziewaną cudowną pomoc w trudnej sprawie, za co dziękuje także Najsł. Sercu Jezusowemu, św. Antoniemu i W. Matce Xawerze i prosi o dalszą opiekę nad bratem. — *P. Ramzowa, Wadowice:* za odzyskanie zdrowia w sierpniu ubiegłego roku, za opiekę nad domem oraz wiele innych łask, za które dziękuje też N. Sercu P. Jezusa i Matce Najświętszej. — *W. P., Kraków:* za wiele łask otrzymanych, szczególniej doświadczonych przy łożu konającej matki, z prośbą o dalszą opiekę nad dziećmi i uzdrowienie chorego już oddawna zięcia Tadeusza. — *Marja Pachowa, Wadowice:* za udrowienie i wiele innych łask otrzymanych przez przyczynę św. Teresy i W. O. Rafała (Kalinowskiego). — *Władysława P., Kraków:* za łaskę otrzymania posady, za którą dzięki składa również N. Sercu P. J., Matce Najśw. i św. Józefowi. — *E. Ch.:* za otrzymaną posadę, i odebrane łaski, za co dzięki niech będą również N. Sercu Jezusowemu i Matce Najświętszej. — *Anna (nauczycielka), Kraków:* za otrzymaną posadę w trudnych dzisiejszych warunkach, za co dziękuje także Najsł. Sercu Jezusowemu i św. Józefowi.

Nadto dziękują:

Antonina Płaczkowa, Wadowice: N. Sercu P. Jezusa, M. B. Nieust. Pomocy i św. Józefowi za otrzymane zdrowie. — *S. M. Kobierzyn:* Najśw. Sercu Jezusowemu za przyczyną św. Teresy za otrzymaną łaskę.

W. O. RAFAŁOWI (KALINOWSKIEMU):

Rozalja Kopel przez trzy tygodnie nie słyszała na ucho, a za wezwaniem W. O. Rafała na drugi dzień została uleczona, obecnie słyszy dobrze. *Marja Łapczykowa, — Świętochłowice.*

Marja Zwierz, Łagiewniki Śl.: z całego serca dziękuje M. B. z Lourdes i W. O. Rafałowi za łaskę wyleczenia nogi przez przyłożenie ziemi z jego grobu w Czernej.

Katarzyna Izińska, Kraków: za otrzymanie zupełnego zdrowia.

W. M. XAWERZE:

Wyrażam głęboką wdzięczność Matce Xawerze za jej stałą opiekę a w szczególności za wyleczenie synka z przewlekłej gorączki, która po zakończeniu nowenny ustąpiła. *Teresa Adamowa Sapieżyna.*

*

Z wielką wdzięcznością wyrażam podziękowanie dobrej M. Xawerze za wyraźną opiekę nad drogą mi osobą, którą Jej nadal polecam.

Marja Starzeńska.

*

Wielebnej Matce Mieczysławie Marji z Karmelu Poznańskiego, składam publicznie najserdeczniejsze podziękowanie za doznaną łaskę.

Kiedy ubiegłego roku chorowałam ciężko na nerwy i serce, uciekałam się do Najśw. Serca za przyczyną Tej świątobliwej Matki, o której w nekrologu wyczytałam, że była wielką miłośnicą Najśw. Serca Jezusowego"! Po każdem wezwaniu: Matko Mieczysławo Marjo, uproś mi ulgę w cierpieniach! — Ból od serca odstępował i trwający, niczem nieuzasadniony lęk mię opuszczał. *Wdzięczna*

Marja Posadzówna.

Szymborze pod Inowrocławiem, w kwietniu 1932 r.

*

KRONIKA KARMELITAŃSKA.

SPRAWA W. O. RAFAŁA (KALINOWSKIEGO) W RZYMIE.

Z Rzymu otrzymaliśmy radosną wiadomość, że nasze Czcig. Definitorjum Generalne zainteresowało się żywo życiem śp. W. O. Rafała (Kalinowskiego) oraz uchwaliło poczynić już urzędowe starania o rozpoczęcie procesu informacyjnego w sprawie ewentualnej jego w przyszłości beatyfikacji.

Wiadomość ta napewno napełni radością również Czytelników „Głosu Karmelu", wszak postać tego świątobliwego Ojca choć w krótkich zarysach jest znana już wszystkim, zwłaszcza w naszej Ojczyźnie. Dla lepszego jednak zapoznania ogółu z pięknem, świętem życiem O. Rafała, ukaże się niebawem krótki popularny żywot tego Ojca, wydany nakładem „Głosu Karmelu"; w przygotowaniu zaś jest obszerny żywot, który również w niedługim czasie będzie ukończony i przedstawi nam życie, prace, ofiary, poświęcenie tego Sługi Bożego poniesione dla Boga, dla Karmelu, dla Ojczyzny naszej, życie żołnierza-oficera-powstańca-Sybiraka-wychowawcy młodzieży — Karmelity Bosego.

Jednak te wszystkie starania ludzkie są za słabe, potrzeba tutaj w szczególniejszy sposób pomocy Bożej, o którą modlić się musimy wszyscy, aby Pan Bóg łaską swoją sprawił, byśmy doczekali tej szczęśliwej chwili kiedy Ojciec św. wyniesie na ołtarze naszego rodaka i ozdobi go aureolą „Błogosławionych". Módlmy się wszyscy, módlmy gorąco, codziennie o tę łaskę, ale uciekajmy się też z całą ufnością do Boga za przyczyną sługi Bożego. W. O. Rafała.

Całe swoje życie pragnął służyć drugim, pomagać wszystkim, goić

rany zadane, pragnął zwłaszcza służyć dobrze Ojczyźnie naszej, powtarzając często słowa: „Polsce nie krwi, lecz pracy potrzeba“, więc i dziś pamięta o „swoich“, jak o tem świadczą liczne łaski otrzymane za jego wstawiennictwem. Jeżeli już wygnańcy nasi na Syberji uciekali się do Boga przez przyczynę O. Rafała, modląc się: „przez modły Józefa Kalinowskiego — wybaw nas Panie“, z jakąż większą ufnością możemy się uciekać do niego dziś, kiedy, jak ufamy, złączony jest z Bogiem, żyje życiem „wybranych“.

Równocześnie uprasza się wszystkich, którzy znali W. O. Rafała za życia, by zechcieli o tem donieść pod niżej wskazanym adresem. Tak samo prosimy o dokładne donoszenie łask, za przyczyną O. Rafała otrzymanych. W takim wypadku trzeba dokładnie podać imię i nazwisko, datę i miejscowość. W wypadkach zaś większych, zwłaszcza przy uzdrowieniach prosimy podać zaświadczenie Przew. Ks. Proboszcza lub spowiednika, oraz lekarza.

Wreszcie ośmielamy się także zapukać do serc ofiarnych naszych Czytelników. Proces beatyfikacyjny jest długi, wymaga wielkich ofiar, wielkich wydatków. Kto zatem zechce się przyczynić do tak pięknej, ważnej sprawy, niech złoży choć maleńką ofiarę na ten cel; — każda, i najmniejsza ofiara będzie z wdzięcznością przyjęta.

br. Benedykt od św. Rodziny
wice-postulator prow. polskiej.

KAPLICZKA ŚW. ANTONIEGO W NASZYM KOŚCIELE KRAKOWSKIM.

Świątynia nasza w Krakowie (przy ul. Rakowickiej) — o której budowie „Głos Karmelu“ już tylokrotnie podawał krótkie lub dłuższe wiadomości — otrzymała ostatniemi dniami nową, małą, lecz nader ładną ozdobę, w postaci alabastrowej kapliczki św. Antoniego Padewskiego, którego jubileusz wspaniały obchodził zeszłego roku świat cały, a którego uroczystość doroczna w tym właśnie miesiącu czerwcu przypada.

Kapliczka wysokości 3 metrów, wykonana w całości z szarego i białego alabastru, a w górnej swej części oświetlona, wzniesioną została w przedsionku kościoła i razem z przepięknym wizerunkiem P. Jezusa Ukrzyżowanego, umieszczonym w przeciwległej wnęce ściany, odbiera tutaj wielką cześć od wiernych, nawiedzających coraz liczniej ze wszystkich stron nową świątynię. Zawdzięczamy tę świeżą ozdobę ofiarności czcicieli św. Antoniego oraz gorliwości pewnych osób, które nie zrażając się trudnościami, podjęły się z wielką chęcią zbierania na ten cel drobnych datków. Na razie w kapliczce ustawioną została figurka Świętego gipsowa, ufamy jednak, że św. Cudotwórca Padewski znajdzie swego fundatora, który godniejszą jego czci i chwały i ze szlachetniejszego materjału figurę ufunduje. Mamy też mocną nadzieję, że tenże Święty i św. Teresa z Lisieux, tak szczególnie uczczeni w naszym kościele, wspomagać nas



Kapliczka św. Antoniego w naszym kościele.

będą w jego wykończeniu i — pokryciu wielkich zaległości, ciążących jeszcze w dalszym ciągu na tej budowie.

Ktoby z łaskawych czytelników chciał przyczynić się do tego, niech zamówi w naszem wydawnictwie fotografję nowej kapliczki, składając lub posyłając ofiarę 1 zł. Podobnież i w takich samych warunkach są do nabycia u nas cztery jeszcze fotografje: całego kościoła, Wielkiego Ołtarza, ołtarza św. Józefa i ołtarza św. Teresy od Dzieciątka Jezus.

br. J.

Drobne wiadomości karmelitańskie.

Z Góry Karmelu. — Bazylika Najśw. Marji Panny na Górze Karmelu otrzymała trzy nowe dzwony, które będą poruszane zapomocą siły elektrycznej. Ufundowane zostały przez Dom generalny OO. Karmelitów Bosych, oraz Karmelitanki Bose z Lisieux i Haify. Na odgłos tych dzwonów wzięły udział w nabożeństwie liczne rzesze ludu, jako i żołnierzy katolickich z miasta Haify.

Niedawno temu przybył na Górę Karmel generalny Komisarz Palestyny, Wranchope, wraz ze swoim Sekretarzem i Komisarzem Palestyny Północnej. Podziwiali oni ozdoby marmurowe, oraz inne osobliwości Bazyliki, gdyż naprawdę są tam rzeczy piękne i godne podziwu, które służą ku ozdobie Świątyni i świadczą o miłości dzieci Karmelu i wiernych ku Najświętszej Pannie. Pochwalił nabożeństwo mieszkańców Palestyny do św. Proroka Eljasza, w czem niezawodnie Karmelici Bosi wielce się zasłużyli.

Tercjarki w Indo-Chinach. — W kaplicy SS. Karmelitanek Bosych w Hanoï dokąd św. Teresa od Dziec. Jezus chciała się przy końcu swego życia udać, trzy pierwsze tercjarki Anamitki złożyły swe śluby. Jest nadzieja, że wkrótce ta liczba się pomnoży, gdyż wiele jest w tym kraju szlachetnych dusz, pragnących wyższej doskonałości; w tym celu przetłumaczono kilka podręczników na język anamicki, które poinformują szersze warstwy o życiu III-go Zakonu karmelitańskiego.

Podział Prowincji francuskiej. — Jedyna Prowincja Karmelitańska we Francji została podzielona na dwie Semi-Prowincje: Paryską, której Wikarym-przełożonym został O. Ludwik i południową, gdzie przełożonym jest O. Ernest. Te dwie Semi-Prowincje będą mieć niezależną od siebie administrację. Misja w Mezopotamji będzie nadal obsługiwana przez obydwie Semi-Prowincje.

„Etudes Carmélitaines“. — Przypominamy naszym Szanownym Czytelnikom, którzy mogą korzystać z języka francuskiego, o naszem doskonałem czasopiśmie „Etudes Carmélitaines“. Podaje ono gruntowną naukę praktyczną z dziedziny mistyki i ascetyki. W wielu pismach katolickiej prasy francuskiej można czytać pochwały uczonych mężów o nauce zawartej w „Etudes Carmélitaines“. Pracują nietylko Karmelici Bosi, lecz i z innych Zakonów, jako i niektórzy wybitni profesorowie uniwersytetów francuskich.

Ktokolwiekby pragnął nabyć to czasopismo, niech się uda do: Desclée De Brouwer et Cie, 76 bis, Rue des Saints-Pères, Paris VII e.

Z NASZEGO „MAŁEGO KOLEGJUM“ W WADOWICACH.

Kolegjum OO. Karmelitów Bosych w Wadowicach, woj. krakowskie, przyjmuje zgłoszenia uczniów do III kl. gimn. na rok szkolny 1932-33.

Egzamin wstępny 1 lipca 1932 r. o godz. 8 rano.

Zgłaszać się należy przed dniem 1 lipca, przynosząc lub przesyłając: metrykę, świadectwo szkolne, szkolną kartę zdrowia, świadectwo moralności od Ks. Proboszcza lub Ks. Katechety (Prefekta) i znaczek na odpowiedź.

Warunki przyjęcia: 11—13 lat, zdrowie, zdolność do nauki, ukończona II kl. gimn. lub przynajmniej 6 kl. powszech., szczera wola poświęcenia się stanowi duchownemu w Karmelu.

Wszelkich informacyj tak co do opłaty jako też wyprawy udziela na miejscu lub listownie zarząd Kolegjum. *O. Jacek* — prefekt.

ZE ŚWIATA KATOLICKIEGO.

Z Watykanu.

Wydawnictwo prac historycznych Papieża. — Nakładem firmy wydawniczej „Libreria Editrice Fiorentina" wyszły ostatnio dla uczczenia 10-lecia pontyfikatu Piusa XI. „Scritti storici", publikowane w różnych czasach przez obecnego Papieża, jeszcze jako księdza Achillesa Ratti. Pięknie wydany tom obejmuje te z prac obecnego Ojca św., które ze względu na swój temat mogą być dostępne nietylko dla specjalistów, ale także dla każdego przeciętnego czytelnika; szło bowiem głównie o to, by pokazać, z jakiem zamiłowaniem oddawał się Mgr. Ratti studjom historycznym. Pierwszy egzemplarz dzieła doręczono Ojcu św., a dalsze — królowi Włoch, Mussoliniemu, ambasadorowi włoskiemu przy Watykanie, prezydentowi Senatu i ministrowi Rocco.

Nawet i bolszewicy... — Z okazji 10-lecia rządów Ojca św. pojawiło się w nr. 12 „Bezbożnika" publikacja następującej treści a będąca jakby hołdem dla działalności Ojca św.: „Przedewszystkiem trzeba podkreślić nadzwyczajną aktywność kierownika Kościoła. W ciągu dwóch lat ostatnich ogłosił On cały szereg t. zw. encyklik, traktujących o wszystkich najważniejszych sprawach życia bieżącego. Papież mówi w nich o wychowaniu młodzieży, o małżeństwie, o kwestji robotniczej, o socjaliźmie, o kryzysie światowym i o bezrobociu. Nie wyczerpuje to jednak całkowicie działalności Piusa XI — pisze dalej „Bezbożnik" — wystarczy spojrzeć na dziennik watykański, by się przekonać o niezwykłej ruchliwości tego Papieża, osoby w dodatku wiekowej, jego pracowitości nadzwyczajnej i energji. Pius XI posługuje się ponadto stacją radjową, aby przemawiać do całego świata katolickiego: rzadko mija tydzień, by nie przyjął delegacji robotników lub stowarzyszeń rzemieślniczych, które Papież najchętniej widzi u siebie. Każda taka audjencja jest okazją do przemówienia papieskiego, które służy jako drogowskaz i dyrektywa dla całego świata".

Nowy rocznik papieski. — Ojcu św. został przedłożony nowy rocznik papieski na rok 1932. Z podanych w nim informacyj wynika, że obecnie jest 55 kardynałów, w tem 26 narodowości włoskiej i 29 cudzoziemców, 1609 biskupów z jurysdykcją, z czego 673 przypada na Europę, 445 na Amerykę, 277 na Azję, 140 na Afrykę i 74 na Australję. Stolica św. posiada przedstawicieli dyplomatycznych w 36 państwach, ponadto 22 Delegatury Apostolskie nie mające charakteru przedstawicielstw dyplomatycznych. Przy Watykanie są akredytowani przedstawiciele dyplomatyczni 35 państw i Zakonu Rycerzy Maltańskich.

Przed procesem beatyfikacyjnym Siostry Róży Gattorno. — Wobec wszczęcia procesu beatyfikacyjnego Siostry Róży Gattorno, założycielki Zakonu Sióstr św. Anny, nastąpiło na cmentarzu rzymskim odkopanie grobu, w którym świątobliwa zakonnica złożona została w r. 1900. Po otwarciu trumny okazało się, że ciało jest zachowane bez śladu rozkładu. Palce i członki zmarłej przed trzema dziesiątkami lat Siostry Róży wykazują giętkość, a nawet oczy są zupełnie nietknięte.

Małżeństwa unieważnione w 1931 r. — W ostatnim zeszycie „Acta Apostolicae Sedis" zamieszczone są dane o procesach w sprawie unieważnienia małżeństw przez Rzymską Rotę w 1931 r. Z tych danych wynika, iż w ub. r. w najwyższym dla całego świata katolickiego trybunale zostało zakończonych 56 procesów o unieważnienie związku małżeńskiego, z których 21 Rota Rzymska załatwiła przychylnie, resztę zaś odrzuciła. Dane powyższe stanowią najlepszą odpowiedź, jaką Kościół katolicki przywiązuje wagę do Sakramentu małżeństwa.

Sprawa oświetlania kościołów. — Z Miasta Watykańskiego donoszą, że kwestja oświetlania kościołów w Rzymie elektrycznością stała się przedmiotem specjalnego pisma okólnego Kardynała-Wikarjusza Marchetti-Selvaggiani'ego. Okólnik ten wyjaśnia że wzbronionem jest oświetlanie ołtarza oraz obrazów umieszczonych nad ołtarzem elektrycznością. Do oświetlania ołtarza winny być używane tylko lampy oliwne i świece woskowe. Niedozwolone są wszelkie ozdoby z lampek elektrycznych, jak diademy, korony i t. p., natomiast figury znajdujące się poza ołtarzem mogą być umiarkowanie oświetlone elektrycznością. Efekty świetlne używane w czasie nabożeństwa winny harmonizować z wymaganiami artystycznemi i powagą miejsca poświęconego.

Wykopaliska na terenie Watykanu. — Przy robotach ziemnych dokonywanych naprzeciwko drukarni watykańskiej w związku z budową gmachu dla poczty i telegrafu, odkryto fundamenty starej odlewni założonej przez Piusa IV. Odlewnia ta została zburzoną przez Piusa X w celu wzniesienia budynku drukarni (Tipografia Poliglotta). W odlewni tej odlano wiele słynnnych posągów, jak np. posąg Napoleona znajdujący się obecnie na placu Vendôme w Paryżu, posąg Niepokalanego Poczęcia wzniesiony w Rzymie na Piazza Spagna dla upamiętnienia ogłoszenia dogmatu o Niepokalanem Poczęciu i odlany z bronzu dział pochodzących z wojny Krymskiej. Koło odkopanych fundamentów znaleziono także urnę, pochodzącą z I wieku z popiołami jakiegoś młodzieńca.

Módlmy się za naszych Zmarłych:

1. *Zakonu:* Karmel: *Br. Dominik od Krzyża,* † 2/4. 1932, lat 79, prof. 48.
Hiszpanja: *O. Pius od Jezusa, Marji, Józefa.* † 15/4, 1932, lat 50, prof. 33.
O. Łucjusz od Najśw. Serca Pana Jezusa, † 15/4. 1932, lat 67, prof. 42.

2. *Zakonu:* Włochy: *S. M. Aniela od św. Teresy,* † 26/3, 1932, lat 63, prof. 35.
S. M. Antonieta od Ducha św., † 9/4, 1932, lat 74, prof. 54.
Austrja: *S. Teresa Izabela od 7 Boleści M. B.,* † 5/4, 1932, lat 79, prof. 28.
Belgja: *S. M. Helena od Jezusa,* † 14/4, 1932, lat 63, prof. 20.

R. I. P.

Ofiary na Misje karmelitańskie złożyli:

Zł.: R. H., Kraków, jako wotum do św. Teresy 10; A. Plaza, W. Hajduki 5; M. Laskowiecka, Warszawa znaczki pocztowe; I. Zuber, St. Dębieńsko 5; J. G., Częstochowa 20, J. Szuster 5; M. Paluchówna 5; NN., Studzienna 5 mk.; NN., Wadowice 5; Pańczyk, Piaśniki 25; Radziewski dla studentów 2; A. Machowska 10; M. Roińska 20; Z. Tyrowicz 5; S. Franciszka 5; A. i M. Chęcińska 12; S. Klimowicz 2; mała Marysia ze swoich oszczędności 25; J. Smerekowa 10; Fr. Kwiecińska 2; alb. i znaczki mis., Lwów 22; J. Urbańska 5; H. Huet 9; NN., Lwów 10; M. S., Lublin wotum do św. Teresy 10; Gaża, Bogucice 10; Jadwiga Mrózkówna, Murcki 10; H. Kr. 5; B. Radkówna, Bobowo 20; K. Kaleta 5; NN. ku czci św. Teresy 30; L. Zug, Tarnawa 3; NN., Wadowice 10; NN. na wykup Dziecka 40; E. Machówna, W. Dąbrówka 12; składki w czasie Mszy św., Kraków 58; skarbonki: Kraków 24; Czerna 2,77; „Chóry Marj.", Kraków 208; Lwów 135,62; Łagiewniki Śl. 70; Dobromil 48; Szopienice 40; Biskupice 36; Siemianowice 30; Wilno 30; Lublin 26; Gierałtowice 25; Wadowice 24; Poznań, 3 Zak. Karmelit., 18,75; Warszawa 17; Szarlej 12,20; Tarnawa 12; Tomice 10; p. Ranik 5; Rawicz 4,50; Raciborz 15 mk.; Przewos 10 mk.

Wszystkim Ofiarodawcom oraz Zelat. „Chórów Marj." serdecznie dziękuje oraz gorąco prosi o dalszą pracę i pomoc — Zelator Misyj Karmelit.

ZA WSZYSTKICH DOBRODZIEJÓW MISYJ KARMELIT.. ORAZ ZA CZŁONKÓW „CHÓRÓW MAR." ODPRAWI SIĘ MSZA ŚW. DNIA 3 CZERWCA, t. j. W UROCZYSTOŚĆ NAJŚW. SERCA PANA JEZUSA.

Ofiary na fundusz wydawniczy „Głosu Karmelu złożyli:

Eugenja i Felicjan Czartoryscy 10 zł.; W. G., Rybnik 5 zł.; NN. z Rybnika 2 zł.; Jadwiga Lipczyńska 5 zł.; Apolonja Rożok 2 mn.; Z. Zuzakowa 4 zł.; Jan Oremus 5 zł., Ignacy i Pelagja Garbatowscy 8 zł.; Honorata Piotrowska 10 zł.; Stef. Wojciechowska 5 zł.; Stan. Nowaczykówna 2,50 zł.; K. J. z Brzezinki 3 zł.; Antonina Lipska 2 zł., Ks. K. Rabczewski 1 zł.; Adolf Karwowski 5 zł.; Marja Milińska 5 zł.; Jan Fabin 5 zł.; Kazimiera Bobrowska 2 zł.; Dr. F. Ciszewski 10 zł.; Marja Rotkegel 5 zł.; Marja Starowiejska 5 zł.; Jadwiga Kunert 2 zł.; Jan Filak 3 zł.

ZA WSZYSTKICH OFIARODAWCÓW, DOBRODZIEJÓW, CZYTELNIKÓW, ZELATORÓW I ZELATORKI „GŁOSU KARMELU" ORAZ ZA JEGO WSPÓŁPRACOWNIKÓW, ODPRAWI SIĘ MSZA ŚW. DNIA 29 CZERWCA, W UROCZYSTOŚĆ ŚW. PIOTRA I PAWŁA.

Na budowę naszego kościoła w Krakowie (przy ul. Rakowickiej 18) złożyli lub nadesłali do redakcji „Głosu Karmelu" ofiary:

PP. Gleczmanowie 5 zł.; NN., Kraków 100 zł.; P. Chełmicka 2 zł.; M. Sablińska 2 zł.; A. W. 30 zł.; XX. z Krakowa 100 zł.; Marja Kudłaczówna 5 zł.; J. C. 20 zł.; NN: 15 zł; J. Kostyra 5 zł.; P. Kurkowa 5 zł.; XX. 1 zł.; NN. 2 zł.; Hildegarda Szczęsna 2 zł.; NN. Kraków 10 zł.; Br. T. 3 zł.; P. Wiśnicka 2 zł.; Zofja Karpowiczowa 5 zł.; XX. 5 zł.; W. Ogrodnik 5 zł.; *na ambonę:* J. Żółtowa 5 zł.; NN. 2 zł:

Na ołtarz św. Józefa: Marja Borkowska 2 zł.; NN. 2 zł.; XX. z Krakowa 10 zł.; *na krzyż alabastr. do ołtarza św. Józefa:* Katarzyna Sikora 50 zł.

Na ołtarz św. Teresy od Dzieciątka Jezus: M. Stanisława Dobrowolska 5 zł.; Irma Zollowa 10 zł.; Józefa Sywulowa 5 zł.; Rodzina Kubiców 10 zł.; Bogumiła Wieczorkówna 5 zł.; Marja Jaroszewiczówna 5 zł.; *na krzyż alabastr. do ołtarza św. Teresy od Dz. Jezus:* XX. 50 zł.

Na zwieńczenie figury N. Serca Jez.: Em. Himmel 5 zł.; Marja Dobrowolska 5 zł.

Na krzyż alabastrowy do W. ołtarza: J. C., Kraków 80 zł.


ZELO ZELATUS SUM PRO DOMINO DEO EXERCITUUM